№ 104. Kraków, dnia 10 Maja — Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

"Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

***Kraków,** 9 maja.*

Jeżeli grzesznik, który przez długi szereg lat systematycznie i konsekwentnie trwał w grzechu, później dotkliwie złe jego skutki uczuwszy, bije się w piersi i obiecuje poprawę — toż oczywiście każdy oczekiwać będzie od niego czynów, jawnie dowodzących poprawy, a nie uwierzy samym tylko frazesom i zewnętrznym objawom skruchy. A jeżeli tenże sam, który dziś jednego z grzechów swoich się wyparł, zaraz jutro w inny popadnie — to już mu i co do pozbycia się pierwszego nikt rozsądny wiary dać nie zechce.

W niedzielnym numerze *Czas* uderzył się w piersi, przyznał do grzechu, obiecał uroczyście poprawę na to tylko — aby zaraz w następnym numerze powrócić do innego, gorszego jeszcze nałogu. Rzecz naturalna, że mówimy tu o grzechach i nałogach politycznych.

W Nr. 102 ten organ naszej skrajnej prawicy omawia sprawę reformy administracyjnej. Wiadomo, na jak ciężką klęskę sprawa ta w r. 1881 naraziła stronnictwo, którego organem jest *Czas*. Rozbiła je w puch. Przy „poszarpanym sztandarze" p. Zatorskiego została tylko mała garstka skrajnych — zostali tylko ci, którzy wraz z nim i z... *Czasem* syntezę widzą tylko w rządzie i w każdym rządzie, bez względu czy to rząd własny czy nie, analizę we wszystkiem, co po za rządem a raczej obok niego działa, rusza się, żyje, organizuje... Opuścili ów „sztandar poszarpany" wszyscy ci, którzy wierzą w własne siły i własną organiczną działalność kraju, którzy wiedzą, że kraj ma prawa, od praw rządu i państwa odgraniczone, i że tych praw swoich nietylko strzedz powinien, ale rozszerzać je i wzmacniać, — ci wreszcie, którym oddawna wstrętnym był jednostronny polityczny kierunek grupy, reprezentowanej przez *Czas*, ale łudząc się mniemanym organizacyjnym talentem tej grupy i jej nieustannie powtarzanym frazesem o reformach, na ów kierunek polityczny radzi nie radzi patrzyli przez palce.

Ciężki to był cios dla tej grupy! Z licznego, poważnego stronnictwa stała się ona nagle frakcyą, złożoną z kilku oficerów bez wojska, koteryą, która już nie waży na szali i innej już nie ma broni prócz — intrygi. Trzebaż to jakoś naprawić i za jakąkolwiek cenę odzyskać utracone stanowisko. Ze zaś bezpośrednim powodem utraty tego stanowiska był ów „poszarpany sztandar" reformy administracyjnej takiej, jak ją ta grupa pojmowała i jak ją w mowie Zatorskiego określiła — przeto trzeba przedewszystkiem ten powód usunąć.

I owóż pojawia się artykuł z 5 maja w Nr. 102 *Czasu* na przebłaganie zagniewanych autonomistów. Zdradza on „ciężką serca mękę", której niepodobna odmówić współczucia. Bolesna to rzecz, sztandar długoletni jak szmatkę odrzucić, wyrzec się uroczyście tego, co przez lata było artykułem wiary! Przeszło przez 10 lat „zarys administracyjny" później wnioskiem Dunajewskiego zwany, był arcydziełem mądrości polityczno-administracyjnej, był „programem kraju", dogmatem. A dzisiaj — przyznać trzeba, że wniosek ten „nie wykończony w szczegółach, nie dość ściśle i dokładnie zastosowany do istniejących stosunków — nie łączył, ani zlewał się z możebną praktyką" — że zatem kusić się o wskrzeszenie go, byłoby „odgrzewaniem niedogotowanej potrawy". Mamy więc rewokacyę kompletną — zamąconą tylko nieco dalszemi twierdzeniami artykułu, że „ci, którzy reformę popierali i w Sejmie jej potrzebę podnosili, nie mogli i nie życzyli sobie nigdy podobnej zmiany stosunków bez jednoczesnych silnych rękojmi narodowych i politycznych" — co jest stanowczo mylne, bo ani w mowie posła Zatorskiego, ani w tem co później mówił hr. Ludwik Wodzicki, śladu tych rękojmi nie znajdziemy.

W każdym razie artykuł ten byłby cennym bardzo objawem, iż ta grupa polityczna zaczyna uznawać swe błędy, gdyby... powiedzmy otwarcie: gdybyśmy w szczerość tego uwierzyć mogli.

Że zaś ta niewiara nasza nie jest wypływem uprzedzenia, ale opiera się na bardzo pozytywnych danych — dowodem zaraz następny numer *Czasu*, w którym obszernie jest mowa o sprawie ruskiej. Dowodzi on bowiem, że w sprawach ważniejszych jeszcze od owej reformy administracyjnej — w sprawach ogólnie narodowego znaczenia — grupa, którą *Czas* reprezentuje, trwa w swoich dawnych błędach niezłomnie i konsekwentnie. Nieraz przychodziło nam wykazywać, jak ciasnym jest tych panów polityczny horyzont — jak polityka ich traci wszelką cechę narodowej, polskiej polityki, i podporządkowuje się polityce państwa bez zastrzeżeń. Zdawałoby się, że jeżeli co, to sprawa ruska jest naszą, narodową, domową sprawą, taką która nas najbardziej bezpośrednio dotyka, którą my sami powinnibyśmy starać się załatwić, — taką wreszcie, która znaczeniem swem i doniosłością sięga daleko po za kordon, dzielący zarówno Polaków jak i Rusinów na poddanych austryackich a rosyjskich.

Inaczej jest według zdania *Czasu*. Sprawa ruska jest dla niego przedewszystkiem państwową i kościelną! Nie to, że powstaje z niej zarzewie niezgody pomiędzy braćmi, tyloma węzłami najściślej złączonymi — nie to, że oddziaływa ona na stosunek Polaków a Rusinów na całej Rusi zakordonowej po Dniepr i aż za Dniepr — nie to, że tam pomimo moskiewskiego ucisku budzi się żywioł ruski do poczucia swej odrębności, i że my z niego mieć możemy albo sojusznika i brata albo... wroga! — nie to jest znaczenie sprawy ruskiej dla *Czasu*, ale to, jak ona staje wobec państwa austryackiego, jak wobec rzymsko-katolickiego kościoła! Że to dla nas obojętnem nie jest i być nie może — nie przeczymy. Ale też pewno ani rząd austryacki, jeżeli chce, abyśmy byli wobec niego szczerymi, ani też kościół katolicki nie mogą żądać od nas, abyśmy sprawę dla nas tak pierwszorzędnej wagi, nie z naszego ale z ich stanowiska pojmowali. Być bardziej austryackim aniżeli sam panujący austryacki — bardziej papieskim, aniżeli sam papież — interesy i sprawy narodowe pojmować nie z narodowego stanowiska i w ten sposób horyzont polityczny narodu nie tylko ścieśniać, ale i fałszować — oto jeden z głównych, kardynalnych błędów tego stronnictwa, błędów popełnianych przez wszystkich duchowych jego protoplastów (Walewski!) wtedy jeszcze, gdy dzisiejsi „Stańczycy" zupełnie odmienną szli drogą! Tego błędu nie wyrzekli się nigdy i nie otrząśli się z niego pomimo tylu przestróg i nawoływań — a zdaje im się, że samem przyrzeczeniem poprawy w sprawie administracyjnej zdołają zjednać sobie opinię, która tak stanowczo od nich się odwróciła. Czyżby nie wiedzieli — że tak zwana reforma administracyjna była tylko tą ostatnią kroplą, która przechyliła po brzegi już napełnioną czarę? — i że wszelki w tej sprawie odwrot nie na wiele się przyda, póki nie zmienią samej zasadniczej podstawy swej polityki tak, aby przestali być tem, czem byli i czem są jeszcze niestety dotychczas?

Wybory sejmowe.

Ze Lwowa pisze nam korespondent:

„W skutek wezwania centralnego komitetu przedwyborczego dla wschodniej Galicyi, prezydent miasta dr. Gnoiński, wraz z dotychczasowym wice-prezydentem p. W. Dąbrowskim zwołał na jutro, dnia 9 bm. na godzinę 6 wieczorem zgromadzenie wyborców, celem wybrania miejskiego obszerniejszego komitetu przedwyborczego.

„W tutejszym komitecie centralnym puszczono w ostatnich czasach dwie nowe kandydatury do Sejmu: według pogłosek, kandydatem mniejszych posiadłości okręgu Doliniańskiego, miałby być dr. Aleksander Janowicz, adwokat tutejszy i docent uniwersytetu, a kandydatem z okręgu tureckiego, p. Władysław Łoziński, były redaktor *Gazety Lwowskiej*".

Komitet centralny dla wschodniej części kraju zatwierdził na poniedziałkowem posiedzeniu następujące kandydatury na posłów w kuryi mniejszych posiadłości ziemskich:

1. Na okręg wyborczy Śniatyn pana Tytusa Sięgalewicza, adjunkta sądowego, Rusina;
2. na okręg Rawa-Niemirów pana Feliksa Bilińskiego, właściciela gruntu, Rusina;
3. na okręg Busk-Kamionka hr. Tadeusza Dzieduszyckiego;
4. na okręg Zbaraż-Medyn pana Leopolda Kukawskiego, notaryusza i prezesa Rady powiatowej;
5. na okręg Gródek-Janów dotychczasowego posła pana Edwarda Weissmanna.

W Nowym Sączu odbyło się w niedzielę zgromadzenie wyborców, na którem wybrano komitet przedwyborczy z 36 członków. Burmistrz dr. Olszewski, który miał bardzo znaczne szanse wyboru, a dla gminy miasta Nowego Sącza znakomite położył zasługi — oświadczył się za ponownym wyborem ministra Dunajewskiego. Oświadczenie to — jak nam piszą z Nowego Sącza — wywarło przykre wrażenie, jest bowiem bardzo liczna w mieście partya, która pragnęła widzieć posłem dra Olszewskiego, zwłaszcza że obecnie N. Sącz rzec można, nie był w Sejmie reprezentowany, skoro poseł jego dla swoich czynności ministeryalnych zaledwie przez kilka dni był w Sejmie, i w czynnościach jego nie brał żadnego udziału.

Kółka rolnicze

Sprawozdanie Centralnego Zarządu Towarzystwa Kółek rolniczych za czas od 18 Listopada 1882 do 30 Kwietnia 1883 r.

(Ciąg dalszy.)

Poczyniono stosowne kroki celem zawiązania Kółek rolniczych: w Józefówce przez p. Macieja Wszelaczyńskiego, w Hodowicach przez ks. prob. Padlewskiego i kierownika miejsc. szkoły, w Studziance przez naczeln. gminy Józefa Chewierz, w Ciężkowicach przez dr. Goldhabera, w Kawczynie przez ks. St. Gancarza, w Słocinie przez ks. Majchera, w Bełzcu przez p. Leona Wikarskiego, w Łękach przez p. Franciszka Kotasa, w Mrzygłodzie przez ks. Michała Lechowicza, w Ciścu przez p. Michała Worek i nauczyciela Józefa Milewskiego, w Olszanicy przez p. Ant. Baranek, w Myślenicach przez p. Edwarda Kleberta, w Brzeszczu przez p. Macieja Kołodziejczyka, w Nowym Targu przez dr. Zawadzińskiego, w Maszkowicach przez naucz. Jakóba Gola, w Gorlicach przez ks. Edw. Dziubek, w Domaradzu przez ks. Szczęsnego Rudnickiego, w Balinie przez p. Józefa Jurkiewicza, w Połonnej wielkiej przez p. Józefa Mikulskiego, w Moninie przez p. Szymona Orynowicza, w Chłopicach przez p. Jana Stupnickiego, w Polance przez p. Jędrzeja Nalepę, w Dobromilu przez p. St. Promińskiego, w Radomyślu przez p. Głuszkiewicza, w Ułaszkowcach przez p. Maksymiliana Bahry, w Kozowie przez p. Stanisława Newelicza, w Mystkowie przez p. Pawła Fydę. Razem w 27 miejscowościach.

Przeprowadzono lustracyę Kółek roln. w okolicy Lwowa, i przekonano się, że instytucze te żywo interesują włościan z zajęciem słuchających wykładów o gospodarstwie rolnem, które jednocześnie odbywały się w Kółkach. Włościanie licznie zgromadzeni słuchali wykładów z uwagą i zadawali prelegentowi pytania różne w tej materyi, wyrażając życzenia, aby takie wykłady mogły się częściej odbywać.

I z zamiejscowych Kółek proszono cent. Zarząd o prelegentów, a w szczególności od Kółka Czarnego Dunajca zażądano wydelegowania osoby kompetentnej dla obejrzenia stanu tamtejszego gospodarstwa i udzielenia rad, w jaki sposób mogą je polepszyć.

Celem przeprowadzenia stałej organizacyi Kółek rolniczych w całym kraju i wybrania delegatów dla pewnych okręgów z uwzględnieniem miejscowych stosunków uchwalono zasięgnąć zdania wpływowych osobistości w każdym powiecie. Tym celem zaproszono już na narady powiatowe a mianowicie: na powiaty krakowski, chrzanowski i wielicki pod przewodnictwem p. Alfreda Milieskiego, na powiat bocheński pod przewodnictwem przewielebnego ks. Kanonika Wincentego Wąsikiewicza, na powiat brodzki pod przew. p. Oktawiana Sali, na pow. brzeski pod przew. przewielebnego ks. kanonika Jana Kitrysa, na pow. brzozowski pod przew. p. Zdzisława Skrzyńskiego, na pow. Buczacki pod przew. p. Artura Zaremby Cieleckiego, na pow. czortkowski pod przew. p. Aleksandra Puszczyńskiego, na pow. dąbrowski pod przew. p. Leonarda Wiśniewskiego, na pow. doliniański pod przew. p. Franciszka Słońskiego, na pow. drohobycki pod przew. p. hr. Stanisława Tarnowskiego, na pow. grodecki pod przew. p. Jana Breuera, na pow. Jasielski pod przew. p. Stanisława Kotarskiego, na pow. łańcucki pod przew. p. Franciszka Smidowicza, na pow. mościski pod przew. p. Eugeniusza Beneszki, na pow. przemyski pod przew. p. księcia Adama Lubomirskiego, na pow. przemyślański pod przew. p. Aleksandra Wybranowskiego, na pow. rzeszowski pod przew p. Władysława Jędrzejewicza, na pow. tarnopolski pod przew. p. Juliusza Korytowskiego, na pow. złoczowski pod przew. p. hr. Augusta Łosia, na pow. skałacki pod przew. p. Jana Vivien i na pow. lwowski pod przew. Prezesa centr. Zarządu. Centralny Zarząd przygotowuje również zaproszenia na powyższe narady i w innych powiatach tu niewymienionych.

Wskutek powszechnych żądań Kółek o zaopatrzenie ich czytelni w odpowiednie książki w ciągu 5 miesięcy rozesłano 35 Kółkom 660 książeczek polskich a 116 ruskich, których część otrzymano od komitetu wydawnictwa dziełek ludowych i z księgarni Łukasiewiecza z opustem 50 prc. i od Macierzy polskiej z opustem 40 prc. Nadto komitet wydawnictwa dziełek ludowych ofiarował bezpłatnie dla Kółek rolniczych 218 książeczek różnej treści. (D. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Warszawa,** 5 maja.*

Sąd uniwersytecki nietylko się zebrał, ale i odbył sesyę i powziął uchwałę, jak to w mej korespondencyi z dnia 27 z. m. donosiłem. Uchwała ta, odnośnie do obowiązujących przepisów, doręczoną została kuratorowi Apuchtinowi do potwierdzenia, a ten, nie wiedząc, co począć, odniósł się po instrukcyę do Petersburga — i prawdopodobnie teraz ją osobiście przywiezie. Mylną jest zatem rozgłoszona tutaj wiadomość, jakoby sąd uniwersytecki uznał się niekompetentnym — jak to zresztą przekonywa raport kuratora przedrukowany w dzisiejszych warszawskich dziennikach z *Praw. Wiest.*

Z papierów po ks. Metternicha.*)

I. Rok 1846.

Minął już ten czas, kiedy piszący dzieje współczesne Austryi, musiał, jak to mówiono, trzymać się zdala c. k. władz. Dotąd jednak archiwa wiedeńskie otwarte są dla badacza tylko po r. 1815. Wszystko prawie, co odnośnie do następującej epoki ujrzało światło dzienne, zawdzięcza swe ogłoszenie nietyle naukowemu badaniu, dążącemu do bezwzględnej prawdy, bo takie dążenie nie miało przepustki przez próg archiwów kancelaryi stanu — jak raczej apologetycznej historyografii patentowanych pisarzy, którym archiwum otwarte zostało z celem z góry wskazanym. Tylko cząstka ogłoszoną została przez mężów stanu i dyplomatów austryackich, którzy potrzebowali usprawiedliwić się przed współczesnymi i najbliższem pokoleniem, zanim epoka od r. 1815 do 1859 uznaną zostanie nareszcie jako „należąca do historyi" i akta wiedeńskie oddane będą na użytek każdego badacza. To też wydawnictwo papierów pozostałych po ks. Metternichu, który pół wieku prawie kierował nawą Austryi i ogromną odegrał rolę w Europie od powalenia rewolucyi i Napoleona aż po rewolucyę 1848, która powaliła jego i jego system, jest niemałym a bardzo pożądanym przyczynkiem do dziejów całej połowy wieku. Z góry dodać musimy, że wydawca ks. Ryszard Metternich synowskiem okiem i ręką wybierał to, co uważał za stosowne. Więc znowu i tu mamy przed sobą apologię, i w tem co kanclerz pisał wprost dla potomności i w tem co syn pominął. Wziąć na siebie i jako swą zasługę przedstawić wszystkie tryumfy i świetniejsze karty współczesnej historyi, wszystkie zwycięztwa „systemu", zaś zrzucić odpowiedzialność lub się nią podzielić, gdzie tylko klęski były do zapisania, to była metoda, która kierowała piórem kanclerza we wszystkiem co pisał dla potomności, to była metoda, która kierowała wyborem syna-wydawcy. Ostatnie dwa tomy, szósty i siódmy zawierają w sobie epokę, od chwili, gdy nad ranem 2 marca 1835 zamknął oczy cesarz Franciszek po czterdziestu dwu latach panowania, aż po 13 marca 1848, kiedy Metternich wziął dymisyę i dzień później z żoną i dziećmi cichaczem w fiakrze uciekł z Wiednia. W tych czternastu latach zawiera się niejako czwarty i piąty akt tragedyi: szczyt potęgi i władzy bohatera i katastrofa a z nią katartyczne rozwiązanie. Czasy to tryumfu nad rewolucyą, spętanie i zdeptanie wszystkich wolnościowych i postępowych aspiracyj ludów i ludzkości, wszechwładne panowanie „systemu", legitymizmu „historycznego porządku", nierozdzielnej prawodawczej i wykonawczej *regierender Regierung*, walki przeciw duchowi czasu i dziejowemu rozwojowi policyą, bagnetem, notą dyplomatyczną, uchwałą gabinetową — i czasy bankructwa systemu.

Materyał to niezmiernie ciekawy i bogaty. Dla nas zwłaszcza to cały siódmy tom ma szczególną wartość: rok 1846, aneksya Krakowa, ruchy rewolucyjne w Polsce, emigracya w świetle autentycznych aktów kanclerza. Nie dziw, że chcąc czytelnikom naszym dać wiązankę wyjątków z papierów po Metternichu nie będziemy się trzymać chronologii, pominiemy na chwilę tom szósty i zaczniemy od r. 1846. Straszne wypadki lutowe tego roku osądzone zostały już dawno i nieodwołalnie. Zbyt był obfity materyał prywatny i urzędowy, który się ukryć nie zdołał, żeby mogły być jeszcze wątpliwości. Przecież zmysł sprawiedliwości wstrzymywał nieraz ostatni wyrok historyka, aż do chwili, kiedy spełni się aż do ostatniej granicy *audiatur et altera pars*. Zapewne, że archiwum wiedeńskie posiada jeszcze szczegóły, które długo będą niedostępne. I to co, wyborem syna dostaje się w ręce publiczności z dokumentów po ks. Metternichu nie jest kompletne. Jednakże nie możemy powiedzieć inaczej, jak, że znaleźliśmy tu więcej jakeśmy się spodziewali.

„Od ciebie książę, pisał margrabia Wielopolski do ks. Metternicha po wypadkach lutowych 1846, oczekiwano słowa rozwiązującego enigmat, ażeby być w stanie osądzić, jaki był w wypadkach udział charakteru narodowego, stosunków dawnych pomiędzy społecznemi klasami w kraju, a jaki udział przypisać należy wpływowi twego rządu, podnietom twoich agentów?" Odpowiedź na to pytanie znaleźli współcześni, znalazła ją już historya. Wstrzymamy się od wszelkiego komentarza i ograniczymy się na streszczeniu papierów po ks. Metternichu.

Usiłowaniem pism kanclerza odnoszących się do historyi bankructwa systemu, było wykazać, że odpowiedzialność rzucona na niego samego, nie jemu samemu się należy. *Ich habe das Kaiserreich nicht regiert*, oto słowa politycznego testamentu kanclerza. Były to rządy „tryumwiratu" arcyksięcia Ludwika, stryja chorowitego cesarza Ferdynanda, ks. Metternicha i hr. Kolowrata. Kanclerz zajmował się głównie polityką zewnętrzną. W ten sposób stara się kanclerz i syn jego odpowiednim wyborem aktów odsunąć całą odpowiedzialność za polityką wewnętrzną, oczywiście w tenczas, gdy ona była niefortunną. W swym autobiograficznym pamiętniku (pag. 618 i następne) charakteryzuje kanclerz arcyksięcia Ludwika, jako kontynuatora zasad i ducha cesarza Franciszka, który jednak nie miał siły woli i charakteru, żeby sprostać zadaniu regenta. Hr. Kolowrat zaś spierał się nie raz z kanclerzem na polu wewnętrznej polityki, nie chciał czy nie umiał dość rządzić, oponował kanclerzowi. Słowem, kanclerz daje do zrozumienia a małżonka jego, z domu Zichy-Ferraris, na każdej karcie to podnosi, że miał do walczenia — i we własnem przekonaniu oczywiście jego opinia była zawsze nieomylną, jego tylko rady zbawienne. Zobaczymy później, jaka to była opozycya, i zobaczymy, że właśnie ta nieomylność zgubiła system i jego kierownika. Ale właśnie rok 1846 to bezwzględne panowanie ks. kanclerza. Najlepszym dowodem pamiętnik księżnej Melanii. Pisze ona w marcu 1846 roku:

„Już 18 lutego przyszły wieści o wybuchłem w Krakowie powstaniu i zaraz na wstępie nosiły cechę bardzo poważną. Klemens (ks. Metternich) wziął zaraz tę sprawę w ręce, gdyż był on zupełnie pewien, że nikt jej zadawalniająco nie załatwi, jeżeli on kierownictwa nie obejmie; naradzał się z wojskowymi szefami, i z tymi najwyższymi urzędnikami administracyi spraw wewnętrznych, których zadaniem było szybko i rozumnie działać. Sądownictwo, policya, słowem wszystko co ma działać, brało udział w konferencyi a kanclerstwo przybrało wnet postać głównej kwatery. Zdaje się, że hr. Kolowrat, czuł się tą czynnością dotkniętym, gdyż nie chciał ani razu brać udziału w konferencyach, wymawiając się, że chory. Nareszcie udał się na ośm dni na wieś, oświadczając, że zdrowie nie pozwala mu brać udziału w sprawach publicznych. Publika zdziwiona tem zachowaniem się jego, — Klemens bardzo żałował, zanadto jednak prawy, żeby pokój świata dla osobistych starć wystawić na los szczęścia i szedł swoją drogą przez nikogo nie dając się zwichnąć."

Wypadki więc lutowe, zgniecenie powstania, „sąd ludu", zajęcie Krakowa i t. d. to wszystko dzieje się pod absolutną władzą kanclerza. „Biedny Klemens", który cały ciężar krytycznych chwil dźwigać musi, ma do tego ciężki katar — pisze księżna Melania — musi trzy dni przebywać w febrze, ale na chwilę nie przestaje pracować."

Opinia publiczna zachodu Europy, stawia straszną interpelacyę do wszechwładnego kanclerza, potoki krwi galicyjskiej szlachty, niepamiętne w dziejach wypadki, wymagają wytłomaczenia, usprawiedliwienia. Ks. Metternich z jednej strony wykonuje w całej pełni według swego ideału *die regierende Regierung* z drugiej strony rozwija ogromną dyplomatyczną akcyę, posyła swem reprezentantom u dworów zagranicznych depesze, cyrkularze, noty, pisze memoranda dla wewnętrznego użytku", słowem jest wszędzie wszystkiem.

Już w dniu 20 lutego 1846 roku, pisze w memorandum przeznaczonem dla Guizota, że od dawna wiedziano o przysposabiającym się ruchu, donoszono o szczegółach. Ze wszystkich depesz znać, że rząd wiedział o działaniach emisaryuszów, o szczegółach spisku, dacie zamierzonego wybuchu. Dnia 20 lutego pisze do hr. Appónyi, ambasadora w Paryżu, że otrzymał wieści datowane z 17 lutego w Poznaniu o aresztowaniach w poznańskiem, o ujęciu szefów powstania.

(D. c. n.)

*) Aus Metternichs nachgelassenen Papieren. Herausgeg. von dem Sohne des Staatskanclers Fürsten Richard Metternich-Winneburg. Geordnet u. zusammengestellt von Klinkowstroem. Wien. K. k. Hof- und Univ. Buchhaendler Wilhelm Braumüller. Bd. VI u. VII. 1883.

We czwartek, w południe, nową w uniwersytecie urządzono hecę.

Wszystkich zgłaszających się w celu zwiedzenia gabinetów, lub do biblioteki, nie już tylko studentów, ale zupełnie obce osoby, tak mężczyzn, jak i kobiety, napadała ukryta wewnątrz gmachu uniwersyteckiego żandarmerya i po dokładnem od stóp do głów zrewidowaniu, zamykała do gabinetu fizycznego.

Na pytania dręczonych, coby to znaczyć miało? nie dawano żadnej odpowiedzi, tylko kazano czekać.

Tak nałapanych zgromadzili przeszło sto osób.

Około w pół do drugiej wieść o tem rozeszła się po mieście. Dowiedział się także i naczelny prokurator i poszedł osobiście przekonać się o prawdzie.

Postępowanie to samowolne, bez zawezwania władzy sądowej, oburzyło go niezmiernie, a kiedy mu jeszcze nie umiano wytłómaczyć dostatecznego powodu, skarcił tę samowolę i zażądał natychmiastowego uwolnienia wszystkich. Dowodzący kapitan żandarmeryi wzbraniał się uczynić zadość temu rozkazowi, wtedy prokurator zagroził wytoczeniem z urzędu procesu o bezprawne naruszenie wolności osobistej. Dopiero na takie *dictum acerbum*, żandarmerya, porozumiawszy się za pomocą inspektora uniwersytetu z Apuchtinem, zgodziła się na uwolnienie.

Barbarzyńska ta samowola wypłynęła z nikczemnej denuncyacyi. Już to od chwili pierwszych zajść, ciągle najpotworniejsze rozchodzą się wieści i denuncyacye — to do policyi, to do żandarmeryi, a najwięcej do Apuchtina, nawet z zagrożeniem śmiercią. Dlatego też mieszkanie jego ciągle strzeżone było przez żandarmeryę, a on sam nigdzie się nie pokazywał.

Niektóre z denuncyacyi i raportów są tak śmieszne, że prawdziwie boki zrywać trzeba. Oto w tych dniach nadeszło urzędowe sekretne zawiadomienie do policyi, że przywieziono do Warszawy przez granicę 260 pudów dynamitu — ale którędy i gdzie ten olbrzymi ładunek ukryto — raport nie wskazuje.

Od chwili otrzymanego policzka, mimo, że Leontiew w cerkwi zdjął z niego obelgę, mimo, że car ozdobił go wysokim orderem, pogarda otacza Apuchtina od wszystkich. Jeden tylko kler szyzmatycki czołobitność mu swoją oddaje i sprzyja jego polityce.

Wojskowi dotknięci są niezmiernie tem, iż car obdarzył Apnchtina tak wysokim orderem.

— Jakto, odznaka udzielona za nadzwyczajne tylko dowody bohaterskiego poświęcenia i odwagi, ma zdobić także pierś wypoliczkowanego podleca!

Oburzenie to zupełnie słuszne.

Przedwczoraj w nocy, Apuchtin wyjechał do Petersburga, aby podziękować carowi za dekoracyę i otrzymać dalsze instrukcye.

Zabawnie odbyła się jego wyprawa.

Na dworzec konwojował go Własowskij, pomocnik oberpolicmajstra, osobistość powszechnie znienawidzona — w towarzystwie kozaków. W pokoju dla niego przygotowanym oczekiwała go żandarmerya. Dopiero po trzeciem dzwonieniu ruszył się z miejsca. Od wyjścia z salonu aż do coupée, w którem miał miejsce, ustawiony był szpaler z żandarmów na peronie, który nie przepuszczał nikogo.

Właśnie Apuchtin wyszedł, kiedy niejaki Paliński, urzędnik kolei, po ukończeniu swych czynności, dążąc do domu chciał przejść przez szpaler, zatrzymano go — na co tenże oburzył się czując się niejako na swoich śmieciach, chciał przejść koniecznie.

Apuchtin skoro to spostrzegł — czemprędzej umknął napowrót.

Palińskiego przyaresztowano — i dopiero przetransportowano Apuchtina do wagonu i wyprawiono do Petersburga w asystencyi dwóch żandarmów i jednego policyjnego urzędnika.

Dopiero po odejściu pociągu wytoczyła się sprawa. Palińskiego gwałtem chciano odstawić do aresztu, nie chciano uwierzyć, że jest urzędnikiem kolei — a gdy już stwierdzono ten fakt zeznaniem naczelnika stacyi i urzędników, — i gdy go całego zrewidowano i nic nie znaleziono — dopiero go puszczono, oświadczając, aby odtąd zawsze był w mundurze.

Dodać tu muszę, że żandarmi byli nie ci sami co zwykle bywają na dworcu petersburskim i że Paliński nie był już w służbie.

Wczoraj rano pojawiły się znowu niebieskie plakaty z napisem: „Bracia robotnicy!“ które policya ze świtem pozdzierała, tak że bardzo mało osób spostrzedz je zdołało. Są to agitacye nihilistyczne bez celu.

Wojsko ciągle patroluje w dzień i w nocy po ulicach, oddziały kozaków przeciągają co kilkanaście minut po zaułkach i ulicach, gdzie najwięcej robotników mieszka.

W tych dniach odbędą się dwie interesujące sprawy.

We czwartek, dnia 10 b. m. Morskiego przeciw Własowskiemu, który w nocy kazał policyi zdjąć szyldy handlowe za to, że napis na nich moskiewski był wypisany mniejszemi, niż polski literami.

W sobotę, dnia 12 b. m. przeciw adw. przys. z Piotrkowa, Wacławowi Horodyńskiemu, w Izbie sądowej, w drodze dyscyplinarnej o to, że korzystając z przysługującego prawa, wezwany jako świadek do sądu, nie chciał składać zeznania po moskiewsku, tylko po polsku, sprawa ta już była sądzoną w pierwszej instancyi w Piotrkowie i skazany został na zawieszenie w czynnościach adwokackich na trzy miesiące. — Prócz tego, odebrano mu urząd rządowego obrońcy skarbu, jaki piastował w Piotrkowie.

Kiedy już potrąciłem o sądy, na przykład przytoczę jednę sprawę. Będzie temu półtora miesiąca, przychwycono tutaj niejakiego K., znanego szulera na oszustwie, odebrano markowane karty i oddano sprawę do sądu. K. został uwięziony na podstawie śledztwa — karty dla oceny w sztuce biegłym posłano do Petersburga — tam biegli uznali je za zupełnie dobre — i ptaszka puszczono z klatki. Kosztowało go to w Petersburgu podobno 3 tysiące rubli.

Warszawa, 5 maja.

(Zawieszenie prelekcyj w uniwersytecie. — Zmiany w zarządzie. — Błagowieszczeńskij contra Apuchtin. — Nikickij. — Twórca nieporządków w niepokoju. — Gwałtowny wyjazd Apuchtina z Warszawy. — Pogróżki poważne; aresztowanie studenta Skuratowa uzbrojonego w rewolwer i niewyraźne tłomaczenie się. — Przeniesienie uniwersytetu do Wilna.

(W.) Z dniem jutrzejszym kończą się ferye wielkanocne w zakładach naukowych, prelekcye jednak w uniwersytecie tutejszym wskutek specyalnego rozporządzenia kuratora okręgu naukowego zostały „tymczasowo“ zawieszone do czasu nieokreślonego. Urlopów jednak studentom chcącym wyjechać, inspekcya nie udziela. Egzamina na wszystkich wydziałach i kursach, pomimo zaprzeczenia urzędowego ze strony rektora odbywać się mają dopiero po wakacyach. Obawa nowych nieporządków po ogłoszeniu wyroku jest powodem tej pogłoski.

Zmiany w zarządzie uniwersytetu bezwarunkowo nastąpią. Miejsce Błagowieszczeńskiego, rektora uniwersytetu ma zająć prof. historyi Rossyi Nikickij, prawa ręka Apuchtina w kwestyach zarządu i reform w okręgu naukowym. Błagowieszczeńskij ma iść na emeryturę. Nie zmęczył się wprawdzie zarządzając lat kilkanaście uniwersytetem warszawskim, z drugiej jednak strony nie można mu zrobić zarzutu, aby w okresie tym szczególniej od przybycia Apuchtina do Warszawy, nie stawał w pewnych wypadkach na poprzek zamiarom kuratora, który nawet w sprawach uniwersyteckich chciał mieć decydujący głos, nie mając zupełnie prawa do tego. W ostatnich też czasach dobre stosunki pomiędzy tymi dygnitarzami były mniej, niż pozorne. Usunięcie go przeto ze stanowiska dotychczasowego łatwo jest zrozumiałe. Czy Apuchtin nie podziękuje monarsze za swoje stanowisko? Jest rzeczą mniej, niż wątpliwą. Wczoraj osobnym pociągiem kuryerskim Apuchtin udał się do Petersburga. Wyjazd nagły tego pana w tak wyjątkowej chwili był zupełnie niespodziewany i przez nikogo nieoczekiwany, tem bardziej, że rozporządzenia z Petersburga wyraźnie nakazywały mu być „spokojnym“ i pozostawać na miejscu. Przypominam telegram, który podałem, hr. Tołstoja i wiadomość, a właściwiej rozporządzenie zamieszczone w *Praw. Wiestniku.*

Bądź spokojny! co najmniej dziwne żądanie i wymaganie stawiane człowiekowi, którego przysłano na to, aby z najskrajniejszych, z najobojętniejszych, a przynajmniej pragnących pozostać takowymi, zrobić ludzi niespokojnych, niezadowolonych, rozgorączkowanych, wskutek pogwałcenia praw osobistych i ogólno-ludzkich. Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera. Nawet masa wojska, którem kazał otoczyć mieszkanie swoje, nawet duch marsowy, jaki przemieszkiwać powinien w byłym żołnierzu, nie zdołały usunąć niepokoju i pewnego zafrasowania wobec anonymowych pogróżek, iż otrzyma krzyż, ale już nie na szyję lub piersi... Rzeczywiście pogróżek tych w ostatnich dniach Apuchtin odebrał wiele, co go bynajmniej uspakajająco nie usposabiało. Nieuzasadnione zaś denuncyacye, jakoby studenci zagrożeni relegowaniem, mieli zaopatrzeć się w rewolwery, a również przytrzymanie na dziedzińcu uniwersytetu studenta (Rosyanina) nazwiskiem Skuratowa, przy którem znaleziono rewolwer dużego kalibru, i dość niewyraźne tłomaczenie się tegoż studenta o przyczynie noszenia przy sobie rewolweru w Warszawie, wobec tego, co oświadczył w zeznaniu, że w czasie pobytu swego w cesarstwie (przed kilku dniami wrócił z Charkowa), życie jego narażone było na niebezpieczeństwo(?) i z tego powodu zaopatrzył się w rewolwer, wszystko to, jak powiadano, nie mogło uspokajająco oddziaływać na p. Apuchtina i pomimo zapewnień *Praw. Wiest.*, że radca tajny Apuchtin pozostaje na dotychczasowem stanowisku spowodowało go w chwili, kiedy obecność jego w Warszawie wydawała się nieodzowną, udać się raptownie do Petersburga na czas zupełnie nieokreślony.

Cel podróży nikomu niewiadomy. W każdym razie w Petersburgu odbędą się narady nad losem, nie obwinionych o nieporządki, ten bowiem łatwy do przewidzenia rzeczy, a właściwiej określony już, lecz nad przyszłym losem całego uniwersytetu. Sam Apuchtin miał podać projekt i głosuje za nim, aby uniwersytet tutejszy zamknąć, a natomiast otworzyć w Wilnie; sprawa rusyfikacyi młodzieży pójdzie, według zdania jego, tam łatwo, tutaj, ani na cal wszelkie usiłowania w tym celu nie posuwają jej, lecz wprost przeciwny wpływ wywierają. Drugi projekt, ale już nie Apuchtina, na radzie ministrów przed dwoma laty rozpatrywany, wskazuje Woroneż na miejsce założenia Uniwer-sytetu po zamknięciu w Warszawie. Ostatni projekt jednak ma mniej szans urzeczywistnienia polska młodzież do tak oddalonej od kraju miejcowości nie udawałaby się po wiedzę, gdy tymczasem do Wilna, według przypuszczeń sfer rządowych, łatwiejby ją można ściągnąć. Projekty te istnieją nie od dziś. Czy urzeczywistnią się? pytanie, na które przyszłość nie daleka odpowie; — bodajby przecząco.

Chcąc zasięgnąć o ile możności najszczegółowszych danych, o zamiarach władzy, co do przeciągu czasu (niby na kilka dni) zawieszenia prelekcyi w Uniwersytecie, zapytywałem się osób mających bezpośrednią styczność z Uniwersytetem. Odpowiadano mi wszędzie: „my sami niczewo nie znajem, od policyi zawisit, ona razparażajet sia tiepier!“ (my sami nic nie wiemy — od policyi zależy ona teraz sama rozporządza).

Na zakończenie donoszę, że patrole złożone z pieszego i konnego wojska, jak we dnie tak i w nocy przeciągają ciągle po mieście; dziś nawet wszystko wojsko konsystujące tutaj, defilowało z muzyką po głównych ulicach miasta zwracając powszechną uwagę tymi nie bywałemi dotąd spacerami. Przed kilku dniami przybył tutaj z osobnego rozporządzenia cały pułk huzarów z Mławy. Br. Krüdner, głównodowodzący wojskami, uważa się za kawalera i spodziewa się orderu za uśmierzenie dwóch „miatieżej“ w Warszawie studentów i w Żyrardowie — robotników. W każdym razie wygodniej i przyjemniej mieć do czynienia z garstką bezbronnych studentów i robotników i do tego bez dowódcy, niż z dobrze uzbrojonemi Turkami pod dowództwem takiego jenerała, jakim był bohater z pod Plewny Osman basza który trzykrotnie powtarzanym pod Plewną specyalnym wykładem *rei militaris* dla br. Krüdnera, na długo utkwił mu w pamięci,

Lwów, 8 maja.

(=) W procesie socyalistów skończyło się postępowanie dowodowe a jeżeli zbierzemy wszystkie fakta, jakie wyszły na jaw wciągu rozprawy przyjdziemy do przekonania, i to na podstawie zeznań samych oskarżonych, że istniały tajne kółka, że odbywały się tajne zgromadzenia, na których zbałamuceni agitatorowie wpajali w niedojrzałe umysły zgubne teorye, prowdzące do anarchii.

Niektórzy z oskarżonych budzą poprostu wstręt swoją arogancyą i zuchwałością a są to indywidua, które już niejednokrotnie wchodziły w konflikt z ustawą karną z powodu targnięcia się na cudze mienie. Dla nadania rozgłosu całej sprawie, a może w innych jakich, mnie oczywiście nie znanych celach, pojawiła się wczoraj we Lwowie nowa odezwa „gminy socyalistycznej lwowskiej“. Jest ona zredagowaną w tonie bardzo gwałtownym i treścią swoją przypomina odezwy nihilistów moskiewskich; jest w niej bowiem mowa o dynamicie, o bardzo energicznych środkach, jakich socyaliści lwowscy już obecnie chwycić się zamierzają, a w końcu jest wydrukowane wezwanie do towarzyszy, iż „nadszedł już czas stanowczej akcyi!“ Pod spodem jest wyciśnięta czerwona stampiglia z napisem: „Komitet egzekucyjny socyalistów“ Niektóre redakcye tutejszych pism otrzymały w kopertach ten najświeższy płód importowanej do nas zgnilizny zagranicznej, a *Strachajło* gotów dostać spazmów ze strachu. Zamierzony tą odezwą efekt: steroryzowanie trybunału, nie osiągnie prawdopodobnie celu... Przed wydrukowaniem tych kilku uwag, otrzymacie prawdopodobnie wyrok, jaki w tej sprawie wyda trybunał.

Dzisiejsza popołudniowa rozprawa wykryła szczegół bardzo zajmujący i ważny. Oskarżony Zygmunt Sidorowicz, w ostatnich czasach przed uwięzieniem w listopadzie r. z., uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, utrzymywał stanowczo tak w ciągu śledztwa, jako też podczas rozprawy, że właściwie jest poddanym austryackim, albowiem urodził się w Rzeszowie z rodziców nieślubnych, poczem natychmiast wywieziono go do Warszawy, gdzie się wychowywał. W księgach metrykalnych w Rzeszowie nie ma żadnego śladu, ażeby tamże urodził się Zygmunt Sidorowicz, a natomiast miał sąd tutejszy pewne podstawy do przypuszczenia, że Sidorowicz nie urodził się w granicach monarchii austryackiej, i że jest emisaryuszem nihilistów moskiewskich. Wczoraj popołudniu otrzymał trybunał bezimienną denuncyacyę, że w sali rozpraw rozdano pomiędzy uwięzionych socyalistów ostatnią odezwę „socyalistycznego komitetu egzekucyjnego“.

Wskutek tego zarządził trybunał rewizyę po celach uwięzionych podsądnych i w celi nr. 24, w której siedzi Sidorowicz, znaleziono plik listów pisanych do niego, listów, które nadzwyczajnie sprytnie ukrywał aż do tej chwili. Z tych listów przekonał się trybunał, że Sidorowicz nie jest istotnie tutejszym poddanym, a nadto nabrał przekonania, że ukrywa swoje właściwe nazwisko. Owóż dzisiaj popołudniu, przed samem zakończeniem postępowania dowodowego, Zygmunt Sidorowicz, pod naciskiem przewodniczącego, zeznał, że jest rodem z Warszawy, że podczas rozruchów w Petersburgu bawił w tem mieście, należał do terorystów nihilistycznych, brał udział w ich czynnościach, poczem schwytany, został ukarany więzieniem. Właściwego nazwiska swego do tej chwili nie wyjawił.

Sprawy krajowe.

Zgromadzenie wyborców w sprawie wyboru posła do Rady państwa z Kołomyi, Buczacza i Sniatyna — odbyło się w niedzielę w Kołomyi. Stawali na niem jako kandydaci doktór Warschauer i bar. Romaszkan. Pierwszy wypowiedział obszerne i szczegółowe wyznanie wiary politycznej. Stwierdza niezachwianą wiarę w nieprzedawnione prawa narodu polskiego. Dążyć będzie do rozszerzenia samorządu kraju, do ustawodawczego zagwarantowania praw języka polskiego w szkołach i urzędach, do asymilacyi żydów z resztą „współbraci innych wyznań“ — pragnąc, „abyśmy jako wolni z wolnymi i równi z równymi pracowali wspólnie nad odrodzeniem naszej ojczyzny“. Pracować będzie nad podniesieniem przemysłu krajowego, zwłaszcza zaś bronić będzie produkcyi naftowej. Zakończył gorącem wezwaniem do żydów, aby nie drażnili uczucia narodowego przez narzucanie obcego narodowi kandydata.

Drugi kandydat, bar. Jakób Romaszkan, nie wystąpił z wyznaniem wiary, najlepiej bowiem ocenią je wyborcy z odpowiedzi na interpelacye. Wystosowano do kandydata kilka interpelacyj, na które odpowiadając, odpierał także uczyniony mu zarzut, jakoby w zarządzie swego majątku miał Niemców i księgi prowadził po niemiecku.

Zgromadzenie rozeszło się bez powzięcia uchwał. W obec kandydatury Blocha, za którą agitacya nie ustaje, ale owszem wzmaga się, trzeba, żeby komitety miejscowe rychło porozumiały się i żeby potem solidarnie wszyscy ludzie dobrej woli popierali kandydaturę tego z powyższych dwóch kandydatów, którego większość komitetów przyjmie. Bloch użył między innemi tego środka, iż telegrafował do Kołomyi, że Eksc. Smolka popiera jego kandydaturę. Jest to stanowczo nieprawdą.

W okręgu wadowicko-myślenickim kandyduje do Rady państwa obok kandydata komitetu centralnego, ks. Zapałowicza, starosta Olszewski. Uważać to musimy co najmniej jako — bardzo niewłaściwe.

Namiestnictwo ogłasza pod datą 5 maja — iż rozporządzeniem ministra sprawiedliwości powiaty sądowe Kałusz i Wojniłów, od dnia 1 października b. r. wydzielone będą z okręgu sądu obwodowego w Samborze, a przydzielone do okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie.

Rozporządzenie namiestnictwa z dnia 5 b m. wyłącza gminy Horbacze i Czerkasy z okręgu reprezentacyi powiatowej w Rudkach, a przydziela je do okręgu repr. pow. we Lwowie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 maja.

Dnia 6 b. m. w kościele św. Katarzyny w Petersburgu odbyła się ceremonia włożenia paliusza przez ks. Kulińskiego biskupa kieleckiego na nowego arcybiskupa warszawskiego ks. Popiela. Następnie ks. arcybiskup złożył przysięgę wierności dla cara według przepisanej roty w języku rosyjskim i wręczył obecnemu ministrowi spraw wewnętrznych hr. Tołstoj podpisaną przez siebie formułę przysięgi. Asystowali tej uroczystości prócz Tołstoja, dyrektor departamentu obcych wyznań Speranskij, wielu wyzszych urzędników i biskupi Bereśniewicz, Hryniewiecki i Kozłowski.

Graždanin organ arystokracyi rosyjskiej pod redakcyą ks. Meszczerskiego donosi, iż generał-gubernator warszawski Albedyński wkrótce ma ustąpić ze swego stanowiska, a w miejsce jego ma być mianowany gen. gub. kijowski Drenteln znany z licznych memoryałów skierowanych ku zniszczeniu żywiołu polskiego na Rusi.

Nowoje Wremia dowiaduje się o wydaniu rozporządzenia zalecającego przeprowadzenie śledztwa co do majątków obywatelskich na Litwie fikcyjnie tylko po r. 1863 sprzedanych Rosyanom, a w istocie pozostałych w posiadaniu poprzednich właścicieli. Nowy to akt brutalnego prześladowania żywiołu polskiego.

Dnia 7 maja odbył się wspaniały wiec w Poznaniu, na który podążyły tłumy ojców rodzin z wszelkich stanów, dla zaprotestowania przeciw rozporządzeniom naczelnego prezesa, nakazującym wykłady religii po szkołach w języku niemieckim. Na wiecu zwołanym przez komitet wyborczy m. Poznania przemawiali ks. dr. Kantecki, dr. Szymański i p. Fr. Dobrowolski. Wiec jednomyślnie uchwalił podać petycyę o zatrzymanie w nauce religii języka polskiego jako wykładowego, dalej uroczysty protest przeciw zaprowadzeniu niemieckiej nauki religii dla polskich dzieci, wreszcie rozolucyę, w której oświadczają zebrani członkowie iż rozporządzenie rejencyjne z d. 7 kwietnia uważają za pogwałcenie § 4 konstytucyi i że wobec tego tem goręcej będą pracowali w domu, ażeby w dzieciach zaszczepiać miłość języka polskiego, jako też przywiązanie do dziejów i tradycyi sławnego i zasłużonego około Europy narodu polskiego. Uchwalone akta są silnym wyrazem polskich skarg, polskich uczuć i przekonań. Ks. Kantecki podnosząc ich doniosłość wezwał niewiasty polskie, aby stanęły w obronie domu polskiego. „Wzywam je, rzekł on, do czynnej służby w narodzie pod broń, ale nie pod tę co siecze, kole lub zabija, lecz tę co ratuje od zguby. Weźmijcie w rękę broń książki polskiej, pieśni polskiej, dziejów polskich i uczcie w domu dziatwę waszą, braci i siostry, syny i córki wasze. A jeśli wy wytrwacie na tem posterunku w twierdzy warowni polskiej, wtedy żadna germanizacya szkodzić nam nie będzie, wtedy dzieci i wnuki wasze, gdy stanąć będą miały u wieczności progu w polskiej mowie polecą duszę swoją Bogu“. Wreszcie p. Fr. Dobrowolski red. *Dzien. Pozn.* przemówił w sprawie obrony polskiej w dziedzinie parlamentarnej, stwierdził łączność wszystkich stanów z posłami naszymi, a powtórzywszy słowa ks. dra Stablewskiego, iż żaden ucisk nie sprowadzi nas z drogi legalnej obrony, wyraził nadzieję, iż posłowie polscy poprą petycyę i protesty przed forum Sejmowem.

Skończył się wreszcie tak uciążliwy i ze wszech miar przykry okres Rady państwa. Nie możemy dziś dla braku miejsca zamieścić sprawozdań z ostatnich przedstawień teatru parlamentarnego pod szkocką bramą. Zaznaczmy tylko, że ustawa o kolei Stryj-Beskid została w trzeciem czytaniu przyjęta — i że w sprawie wniosku Bułata o języku urzędowym w sądach Dalmacyi, sprawozdawca dr. Madeyski przemówieniem bardzo taktownem, odniósł prawdziwy sukces parlamentarny, a wszelkie gwałtowne krzyki i przerywania ze strony lewicy nie zbiły go z tropu, i nie wyprowadziły z równowagi. Zaznaczamy to tem chętniej, że stanowisko zajęte przez tego posła w Kole polskiem nie jest naszem stanowiskiem i nieraz spotkać się musiało z ostrą z naszej strony krytyką. Na posiedzeniu tem wyprawił Herbst awanturę, która zniewoliła JE. Smolkę do energicznego wystąpienia. Kiedy prezydent żądał odbycia wieczornego posiedzenia, Herbst sprzeciwił się temu, a między innemi przytoczył fakt fałszywy, że po feryach świątecznych z początku odbywały się posiedzenia bardzo leniwie i z przerwami, z powodu rokowań między klubami prawicy w sprawie noweli szkolnej. JE. Smolka zaprzeczył temu stanowczo i przypomniał, że zwłoka była właśnie spowodowana przez lewicę. Wywarło to niemałe wrażenie w Izbie, tak, że klub Coroniniego głosował potem z prawicą.

Na wczorajszem posiedzeniu wybrano członków delegacyi do spraw wspólnych. Z Polaków w myśl uchwały Koła wybrani Chrzanowski, Czaykowski, Czerkawski E., Grocholski, Jaworski i JE. Smolka, a zastępcami Madeyski i Dzieduszycki. Przy wyborze z Czech zdarzyło się po raz pierwszy, że los musiał rozstrzygać. Gdy bowiem ściśle równa jest liczba Czechów a Niemców z Czech — po 49 — przeto w trzykrotnem głosowaniu nikt nie został wybrany. Rzucono więc kartki z nazwiskami kandydatów obu stron do kosza — i wyciągano losem. I okazało się, że los jest sprawiedliwszy od ludzi — wyszło bowiem pięciu Czechów i pięciu Niemców — rezultat, który pod żadnym kompromisem nie mógłby być osiągnięty.

Pokrok donosi także, że istnieje zamiar urządzenia w Czechach i Galicyi osobnych generalnych dyrekcyi w Pradze i Lwowie dla kolei państwowych lub przez państwo administrowanych. Koło polskie i klub czeski działają w tej sprawie solidarnie.

Wiedeński *Abendblatt* donosi, iż wczoraj dnia 8 b. m. rano przyjmował min. handlu Pino deputacyę lwowskiej Izby handlowej złożoną z pp. Gubrynowicza i dr. Bodyńskiego w sprawie decentralizacyi kolei państwowych. Audyencya tych panów trwała dość długo. Rezultat a względnie odpowiedź p. ministra dotąd niewiadoma.

W poniedziałek oba wielkie stronnictwa Izby — bankietowały. Były to zebrania wzajemnej adoracyi — zjednoczona lewica mogła bez obawy przywołania do porządku hańbić prawicę, członkowie prawicy mogli bez narażenia się na przerwy ze strony lewicy, uwielbiać ostatnie swe dzieło: nowelę szkolną. Dobrze uczynili Polacy, że w bankiecie tym nie wzięli udziału.

Z obrad klubu „zjednoczonej lewicy“ — które w wielkim sekrecie trzymano — zaczyna to i owo przeciskać się na światło dzienne. Telegram wiedeński do *Frankfurter Ztng.* donosi, że uchwalono po zamknięciu posiedzeń Rady Państwa wydać wielki manifest do wyborców. Dodaje także, że wniosek Schauppa, ażeby wezwać rząd do nieprzekładania noweli szkolnej do sankcyi cesarskiej, i żeby uczynić wniosek o postawienie ministrów w stan oskarżenia — znaczną większością został odrzucony.

Berliński *Tageblatt* otrzymuje następującą wiadomość z Wiednia: Przed końcem tej sesyi posiedzeń parlamentu austryackiego nastąpiły układy między komitetem wykonawczym prawicy (piętnastówką), a gabinetem w sprawie decentralizacyi austryackich kolei państwowych. Ministerstwo przyrzekło wnieść w listopadzie b. r. przedłożenie, według którego w Wiedniu miałyby pozostać tylko generalne inspekcye i rada kolejowa wraz z jej prezydentem, a właściwe dyrekcye tych kolei mają być przeniesione do miast stołecznych odnośnych krajów t. j. do Pragi, Lwowa i t. p.

Po nad wszystkie wypadki polityki zagranicznej góruje fakt odesłania całego budżetu na r. 1884/5 do komisyi budżetowej przez parlament niemiecki. Jest to więcej nawet, niż klęska ks. kanclerza. Większością 105 głosów przyjęto wniosek postępowców postawiony przez Richtera (Hagen), przeciw 97 głosów, które żądały odesłania części budżetu do komisyi, zaś natychmiastowego obradowania nad resztą w pełnej Izbie. Przeszło więc stu posłów wstrzymało się od głosowania, lub nie było obecnych. Jak się ta liczba rozkłada na pojedyncze frakcye jeszcze niewiadomo. Pomimo wciągnięcia osoby cesarza w walki parlamentarne, pomimo stanowczości orędzia cesarskiego, pomimo ciętości i „konfliktowego“ tonu ministrów, pomimo wyzywającego tonu ministra wojny, a raczej właśnie dlatego znalazła się większość, która odesłała budżet do komisyi, to znaczy tyle, jak żeby odrzuciła podwójny etat. Jest to odpowiedź parlamentu na orędzie cesarza Wilhelma. Niejasne jest jeszcze, czy całe centrum głosowało przeciw wnioskowi odesłania. Wprawdzie dep. Windthorst przemawiał za obradowaniem w plenum nad etatem i tylko za odesłaniem pojedynczych części do komisyi, to jednak zastrzegł się, że czyni to tylko dlatego, żeby się nie zdawało, że parlament nie poszedł za nawoływaniem cesarza, oraz że nie chce rozwiązać kwestyj socyalnych. Ale przeciw wprowadzeniu w praktykę uchwalania naraz dwuletnich budżetów, wyraził się stanowczo.

Jak donoszą do *National Ztg.* wyzywający ton ministra wojny zadecydował, że narodowo-liberalni poszli z postępowcami, a stronnictwo ludowe, widząc w swem ręku możebność odrzucenia budżetu, przyłączyło się i rozstrzygnęło sprawę. Do ostatniej chwili spodziewano się przyjęcia wniosku Kordorffa lub Berdy.

Natychmiast rozeszły się pogłoski o rozwiązaniu parlamentu. Rezultat wczorajszej uchwały parlamentu musiał wpłynąć i na los przedłożenia w sprawie podniesienia ceł od drzewa. Wiadomem było, że w łonie centrum była mniejszość za odrzuceniem. W rękach Polaków spoczywał podobno los projektu rządowego. Jak donosi depesza, i ten wniosek odrzucono. Wobec tego nieobędzie się bez jakiegoś „konfliktu.“

Książe Aleksander bułgarski miał zerwać sojusz bułgarsko-grecki, z załatwieniem na przyszłość kwestyj politycznych granic. Obecny pobyt księcia w Cetynii ma wciągnąć księcia Czarnogóry na trzeciego do przymierza bałkańskiego. Ks. Aleksander i ks. Nikita mają się razem udać na koronacyą do Moskwy.

Kronika.

Kraków, 9 maja.

† **Edmund Włocki**, żołnierz z roku 1863, rodem z Kongresówki, zmarł w Krakowie w szpitalu ś. Łazarza. Podczas walki o niepodległość w r. 63, Włocki zaciągnął się pod sztandary narodowe i służył w kawaleryi jako oficer — składając liczne dowody swego poświęcenia dla ojczyzny. — Następnie jako przestępca polityczny odsiadywał wraz z innymi więzienie w fortecy. — Ostatnie lata przepędził na Morawie, utrzymując się z żmudnej pracy fotografa. Był to człowiek silnej woli, prawy i gorący patryota. — Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Józef Bliziński bawił parę dni w naszem mieście. Jak dowiadujemy się z *Przeglądu lit.-art.* znakomity nasz komedyopisarz napisał nową komedyę — która w przyszłym sezonie wystawioną będzie na scenie naszej. Komedya liczy 2 akty i ma posiadać niepospolite zalety. Najnowsza zaś nowella Blizińskiego: „Baba“ ukaże się wkrótce w wzmiankowanym *Przeglądzie.*

P. Leszczyński, znany artysta dramatyczny, przybył już na gościnne występy. Rozpoczną się one w przyszłą sobotę „Odettą“. Repertoar podaliśmy jeszcze przed paru dniami.

Wyszedł już z druku w Paryżu pierwszy tom *Teki Nieczui.* Autor w formie zbliżonej do sławnych dyalogów Lucyana przeprowadza świetną krytykę ostatnich politycznych i społecznych kierunków krakowskiego stronnictwa. W błogosławionej krainie pozaświatowych żywotów znakomici mężowie i patryoci polscy, jak Niemcewicz, Lelewel, Ignacy Potocki, Krasicki, Woronicz, Śniadecki i inni omawiają bieżące sprawy lat ostatnich i dążenia swych epigonów.

Znakomity talent autora umiał nadać głęboko pomyślanej politycznej rozprawie tak wdzięczną belletrystyczną formę, że stać się musi popularną w najszerszych kołach publiczności.

Na wystawę Towarz. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej „W altanie“, Swierzyńskiego „Wawel“ akwarela, Erbe Roberta „6 akwarel“.

Towarzystwo strzeleckie krak. dokonało w niedzielę wyborów zarządu na rok 1883/4, jak tego statut wymaga. Wybranymi są: P. Ernest Stockmar prezesem, dr. Jan Hajdukiewicz wiceprezesem. Do Rady nadzorczej weszli: pp. Bielak Józef, Goebel Jerzy, Grosse Julian, Grychowski Józef, Łuszczkiewicz Antoni, Matusiński Jacek, Miłaszewski Adam, Opid Adolf, dr. Zarewicz Aleksander, Zieleniewski Ludwik. Na sekretarza wybrano p. Bentkowskiego Leona, na skarbnika p. Zaplatalskiego Józefa, na gospodarza strzelnicy p. Friedleina Fryderyka, na gospodarza ogrodu p. Kołodziejskiego Walerego. Przy głosowaniu otrzymali pp. Grychowski Józef i Gwiazdomorski Jan równą ilość głosów, ponieważ jednak p. Gwiazdomorski jest stałym członkiem komisyi kontrolującej rachunki Towarzystwa strzeleckiego, przeto zrzekł się wyboru do Rady nadzorczej.

Po dokonanych wyborach rozpoczęto strzelanie do tarczy. Wieczorem odbyła się skromna uczta składkowa w sali strzeleckiej, wśród której wnoszono przy salwach z moździerzy toasty na cześć nowo wybranych prezesa, wiceprezesa i członków Rady nadzorczej.

Rozpoczęte zaonegdaj strzelanie do tarczy trwać będzie aż do niedzieli po święcie Bożego Ciała, w którym to dniu obrany zostaje za strzał najlepszy król kurkowy.

Wystawa robót w pracowni założonej przez dra Seredyńskiego przy tutejszem seminaryum żeńskiem została wczoraj zamknięta, dziś odbywa się wydawanie zakupionych przedmiotów. Napływ zwiedzających w dniu wczorajszym wystawę był tak wielki, że wiele osób zmuszonych było odejść, nie mogąc się docisnąć do sali. W oddziale obejmującym malowania na porcelanie wszystkie okazy pomimo znacznych dość cen — zostały rozkupione, a zakład otrzymał zamówień na kilka miesięcy pracy. Dowodzi to, że chlubne usiłowania w tym kierunku zawsze liczyć mogą na poparcie ogółu.

Przegląd wojsk tutejszego garnizonu odbył się wczoraj na błoniach w obecności głównodowodzącego gen. ks. Windischgraetza. Garnizon wyruszył za miasto o godz. 8 rano, a o 11 był z powrotem.

W ogrodzie strzeleckim zebrało się wczoraj jakoby na inauguracyjną uroczystość otwarcia, dość liczne grono stęsknionych za świeżem powietrzem i zielonością. Spacerującym po głównej alei przygrywała z estrady orkiestra 56 pułku, a ożywionym rozmowom biesiadujących w *cercle* wtórował dźwięk szklanek — z wodą sodową. Wszystko jak dawniej było...

Procesya z głową św. Stanisława odbywająca się zwykle w pierwszą niedzielę po święcie tego patrona Polski, w tym roku z powodu przypadających w dniu tym Świąt Zielonych, została przeniesioną na dzień jutrzejszy. Procesya pod przewodnictwem ks. biskupa Dunajewskiego i kapituły wyruszy z katedry na Zamku o godz. 9 i uda się do kościoła na Skałce.

P. Wł. Żeleński, znany kompozytor muzyczny, złożył dziś na rzecz orkiestry krakowskiej 100 złr. przystępując tym sposobem jako założyciel do „Towarzystwa przyjaciół orkiestry“ Wiadomość tę podajemy dla zachęty innych mieszkańców naszego miasta, którzy powinniby pójść za przykładem p. Żeleńskiego i poprzeć cele Towarzystwa. Rozwiązanie się orkiestry dla braku środków dziwnie świadczyłoby o zamiłowaniu Krakowa do muzyki i jego wytrwałości w powziętych zamiarach

„Dom otwarty“ M. Bałuckiego wciąż cieszy się we Lwowie powodzeniem. W niedzielę, jak donoszą miejscowe dzienniki, teatr — pomimo, że „Dom otwarty“ grany był już kilka razy, zapełniła bardzo liczna publiczność. Na przedstawieniu był obecny autor, dla którego dawał następnie wieczorek dyrektor teatru. Zebrali się literaci, dziennikarze, artyści i artystki, a p. Platon Kostecki wniósł wierszem toast na cześć Bałuckiego. Bawiono się bardzo przyjemnie i wesoło.

„Dzieci nie macie, ale mieć możecie“ — powiada śp. Fredro w swojej „Zemście“ nie przeczuwając zapewne, że argument ten będzie kiedyś zastosowany — w poprawnej edycyi.

W pewnem miasteczku zmarł adwokat, a wskutek tego wydział adwokacki przyległego miasta stołecznego miał się zająć ustanowieniem substytuta.

Adwokat X. znalazł kolegów, chcących gorąco popierać jego kandydaturę. Spisan więc wiele papieru na podania, wypotrzebowano całą amunicyę słów dla przekonania Wydziału adwokackiego, że p. X jest idealnym kandydatem, a gdy to nie pomogło, jeden z adwokatów przemówił w imieniu w d o w y, oraz s i e r o t zmarłego, wykazując dowodnie, że jeżeli kto inny, a nie p. X. zostanie substytutem, biednym ofiarom zmarłego kolegi grozi — śmierć głodowa.

Lecz dotknięty w uczuciu ludzkości Wydział, niemniej, acz z żalem największym zmuszony był z ważnych powodów odchylić zalecaną sobie kandydaturę; pocieszył się jednak wkrótce, dowiedziawszy się, że zmarły kolega był kawalerem i nigdy ani żony, ani dzieci nie miał.

Działo się to w Krakowie, roku pańskiego 1883!

W pracowni prywatnego kaligrafa p. St. Wiśniewskiego mieliśmy sposobność oglądać piękne okazy pism i robót w tym względzie. Pokazywano nam także pismo jego uczniów wydoskonalonych w kilku lekcyach. Było ono pod każdym względem zadawalniające. Z pismem czytelnem, nie mówiąc już o pięknem, niełatwo się dziś spotkać. Silenie się u wielu osób na oryginalność w pociągnięciach pióra doprowadza je na tem polu częstokroć do potwornych karykatur. Jakże często psuje sobie wyrostek swe niezbyt wprawne pismo, siląc się na t. z. ministeryalne podpisy, które tem są bardziej ministeryalne, im więcej nieczytelne i zabazgrane. Lecz któryż żołnierz nie nosi w tornistrze szlif generalskich, któryż student nie marzy zostać ministrem choćby bez teki!

Ślub. Pomiędzy ks. Leonem Sapiehą, synem ks. Adama i Jadwigi z ks. Sanguszków, a ks. Teresą Sanguszkówną, córką śp. ks. Pawła i Maryi z Borchów, pobłogosławiony został dziś w południe w kościele N. P. Maryi przez ks. biskupa Dunajewskiego związek małżeński. Ceremonię ślubną poprzedziła msza św., podczas której dał się słyszeć chór katedralny pod kierunkiem p. Rychlinga. Po uroczystem przemówieniu biskupa krakowskiego odczytanem zostało w obecności reprezentanta nuncyatury dra Straniero i biskupa Janiszewskiego pismo papieskie, udzielające błogosławieństwa młodej parze. Kościół natłoczony był publicznością, zachwycającą się urodą nowożeńców.— Po skończonym akcie liczne grono weselne, jaśniejące wspaniałemi strojami polskiemi — wśród którego dały się spostrzedz deputacye włościan, przybyłych z dalekich stron z życzeniami dla nowożeńców — podejmowane było w pałacu przez ks. Izabelę Sanguszkową, babkę panny młodej.

Główna wygrana w sumie stu tysięy złr. przy ciągnieniu losów austryackiego Czerwonego krzyża dnia 1 b. m. padła na los serya 7575 nr. 19, będący własnością pani Anny R a w s o n, zamieszkałej w Zakopanem, która los ten kupiła w banku hipotecznym we Lwowie, gdzie w jej depozycie jest złożony.

Bogactwa ziemi i morza.

Obrazy Makarta.

Mówić, że Makart jako kolorysta jest wielkim mistrzem, mówić, że Makart nie umie, czy też nie chce dobrze rysować, znaczyłoby tyle co stare i znane rzeczy powtarzać.

Pierwsze wrażenie widza stojącego przed jego obrazem jest niesłychane. Cudowna gra barw, ich siła, soczystość tonów, siła świateł, głębokość cieni, świetny układ linij kompozycyi i modelowanie znakomite — olśniewa i sprawia pewien rodzaj (daruj czytelniku wyrażenie) przyjemnego osłupienia widza. Trwa to niestety, krótko. Wpatrzywszy się w obraz uważniej, widzimy znaczne błędy rysunkowe, sprowadzające niemal do minimum pierwsze wrażenie.

W „bogactwach ziemi“ główną figurą jest jakaś siedząca czy klęcząca kobieta z wyrazem niesmaku na ustach, rysująca się na purpurowem tle draperyi, niewiadomo, czy zawieszonej na gałęziach drzewa, czy też będącej rodzajem tronu dla tej postaci. Kobieta owa trzyma prześlicznie namalowane dziecko, ale z fatalnie narysowaną nogą, a białość jego ciała walczy o lepsze z rąbkiem okrywającej je śnieżystej sukienki. Drugi chłopczyna oparł się, a właściwie położył na kolanach matki. Po jej lewej stronie spostrzegamy jeszcze cztery figury: dziewczynkę... z nogą wrośniętą w ziemię, chłopczyka leżącego na jakimś kapitelu czy gzymsie, a który nie wiedzieć czego się boi, dalej drugiego niosącego na głowie winogrona i jeszcze jednego — biedaka, któremu głowa jakby z mostku wyrasta, który zdaje się żołądka nie mieć, kości bowiem biodrowe leżą tuż pod klatką piersiową. Po prawej ręce królowej ziemi obok jakiegoś nakrycia z mnóstwem łudząco namalowanych owoców, stoi ocieniona postać dziewczyny, mogącej śmiało walczyć kolorytem z arcydziełami Tycyana. Dziewczę to stroi kwiatami główkę swej zapewne siostrzyczki. Grupa żeńców składająca się z chłopca i dziewczynki zamyka prawą stronę obrazu.

W „bogactwach“ morza, królowa „sinych fal“ spoczywa w malowniczej pozie po lewej stronie obrazu, razi zaś — całkiem zaniedbanym rysunkiem. Córeczka jej szepce coś, co widać bardzo zajmuje matkę, gdyż w ten sposób trzyma swe kilkomiesięczne dziecię, że jej z pewnością z rąk wypadnie. Po prawej znowu ręce widzimy jakąś postać, ciągnącą sieć, a tuż prześliczne dziecko, u którego stóp jest jakaś gmatwanina kolorów i kawałek szmaty zatkniętej na drucie. Ktoś objaśnił nas, że ma to wyobrażać — raka morskiego. Dalej widzimy pięknie namalowaną kobietę w stroju Adama i Ewy. Ruch jej śliczny. Zdaje się jednak, że Makart na ruch ten ma osobny szablon, o ile bowiem pamiętamy, powtórzył go już w wjeździe Karola V do Antwerpii, w polowaniu Dyany, w Kleopatrze na Nilu, Katarzynie Cornaro, w „poranku,“ we fresku „malarstwo i marzenie“ — i niedawno na winiecie do swego albumu. Za kobietą ową znajduje się dziewczyna, która — śpi, a udaje że ryby łapie, czy też wodę czerpie. Wspaniała łódź zakończa obraz.

Cokolwiek jednak zarzucić można co do rysunku utworom Makarta, należy pamiętać, że mistrz wiedeński nie silił się tu na skończone obrazy. Ztąd wiele rzeczy rysunkowych zaniedbał więcej niż zwykle, główny nacisk kładąc na koloryt. Jako też prace „dekoracyjne“ przeznaczone na pewną odległość, „Bogactwa ziemi i morza“ posiadają w wysokim stopniu potrzebny warunek: efekta świetne malowanie potwierdza regułę, że Makart, jako kolorysta, jest niedościgniouym.

Sprostowanie. W Nrze 103 naszego pisma wkradły się do artykułu: „Głos z grona młodzieży“ liczne myłki druku, z których ważniejsze prostujemy:

W szpalcie drugiej w wierszu 21 należy wykreślić wyraz „ciszę“, w wierszu 31 zamiast „tu“ ma być „ta“. — W tejże szpalcie od dołu w wierszu 3 zam. „oderwaną“ powinno być „odrzuconą“, a w wierszu 8 zamiast „serków“ ma być „herbów“.

W szpalcie trzeciej wiersz 14 od dołu: zamiast „może, naprzód“ winno być „może napozór“. Wiersz 23 od dołu zamiast „nierozwiniętą“ ma być „wrośnięta“. Wiersz 32 od dołu po wyrazie „zlane“ należy umieścić znak pytania.

Hotel Saski

przyjechali dnia 9 maja:

Ks. Zyg. Czartoryski z Kokosowa, hr. Józef Dunin Karwicki z Wołynia, hr. Stan. Plater Zyberg i hr. Andrzej Plater Zyberg z Litwy, hr. Tadeusz Koziebrodzki z Chlebowy, hr. Artur Potocki, hr. Alfonsowa Dzieduszycka, Ad. Kuhn — ze Lwowa, hr. Henryk Breza z Podleszan, Stan Kotarski z Brzeska, Juliusz Dembowski z Kosienic, ks. D. G. Straniero i Ksawery Abancourt z Wieonia, Marya Skrzyńska z Kobylanki, Ksawery Skrzyński z Krosna, Adam Boski z Wojsławic, Wł. Krasnopolski z Latacza.

Repertoar teatralny.

C z w a r t e k 10 maja: „Zemsta“ komedya Aleksandra Fredro. Czwarty występ J. Rychtera.

S o b o t a 12 maja: „Z tajemnic boru“ sztuka w 5 aktach Ludwika Otto, przekład Aurelego Urbańskiego. Po raz pierwszy. Benefis i piąty występ J. Rychtera.

Sprawy sądowe.

W poniedziałek 7 b. m. odbyła się przed sądem najwyższym jako trybunałem kasacyjnym w Wiedniu rozprawa względem zażalenia nieważności zgłoszonego przeciw wyrokowi trybunału sądu przysięgłych w Rzeszowie w sprawie rodziny R i t t e r ó w i S t o c h l i ń s k i e g o, którzy mieli zamordować służącą Franciszkę M n i c h z Lutczy.

Rozprawa ta odbyła się pod przewodnictwem radcy dworu Wierzbickiego, skazanych zaś zastępowali adw. dr Adolf Stein i Mikocki z Wiednia i dr Fechtdegen z Rzeszowa.

Najważniejszym punktem zażalenia nieważności była ta okoliczność, iż sąd rzeszowski nie zasięgnął superopinii wydziału lekarskiego, pomimo, że zbyt daleko idące wnioski znawcy dra Bilińskiego nie zdawały się mieć dostatecznych podstaw w sekcyi. Ten też punkt nieważności uznał i gen. prokurator S i m o n o w i c z, a trybunał najwyższy skasował werdykt przysięgłych i wyrok sądu rzeszowskiego i przekazał przeprowadzenie ponownej rozprawy i wydanie wyroku k r a k o w s k i e m u t r y b u n a ł o w i p r z y s i ę g ł y c h w najbliższej kadencyi.

W motywach tego wyroku opiera się sąd najwyższy na tem, iż najważniejszem jest pytanie, czy nastąpiło poderżnięcie gardła, a gdy zwłoki były prawie zupełnie zgniłe i na kawałki się rozpadały, należało przeto dla ostrożności zasięgnąć superopinii wydziału lekarskiego. Przekazanie zaś powtornej rozprawy przed krakowski trybunał nastąpiło „w celu usunięcia wszelkich trudności“ z wydaniem tej superopinii połączonych.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 1 maja 1883.

(Dokończenie.)

Największą część posiedzenia zajęła jednak obszerna dyskusya, wywołana petycyą hurtownych handiarzy wina w Krakowie użalających się na zarządzone przez komisyę administracyjną dochodów akcyzowych miasta Krakowa zniesienia prywatnych składów tranzitowych na wino i polecenie wyprowadzenia nagromadzonych w tych składach zapasów wina do końca czerwca b. r.

Wiceprezes Izby p. John podniósł ważność handlu przewozowego dla wszystkich miast i starania w celu podniesienia tego handlu, wszędzie dokładane, do czego i miasto Kraków zastosować się winno. W podobnym duchu przemawiali także pp. Goebel, Deiches i Merz, poczem zabrał głos p. Ludwik Zieleniewski i w obszernym wywodzie, na datach i cyfrach opartym, wykazał konieczność utrzymania nadal tych składów. Podniósł on między innemi, że hurtowny handel wina jest ostatnim zabytkiem zysku handlowego na większą skalę za czasów rzeczypospolitej krakowskiej przez liczne i zamożne kupiectwo tutejsze prowadzonego, że handel ten obracając znaczniejszemi kapitałami i zatrudniając pośrednio i bezpośrednio wiele osób przynosi miastu znaczne korzyści, nieliczące nawet bezpośrednich dochodów, pobieranych tytułem opłaty akcyzowej za spirytus sprowadzany w celu wzmocnienia win słabszych za ubytek w winie przez rozlanie, wycieknięcie, zepsucie, za myto rogatkowe itd.

Z tych tedy powodów, tudzież z uwagi, że w razie zniesienia składów przewozowych handel hurtowny wina musiałby w zupełności upaść — wniósł, aby Izba żądania kupców hurtownych poparła i Radę miejską o uwzględnienie takowych upraszała.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Z dyskusyi powyższej okazało się jednak, że składy transitowe na wino dotychczas w prywatnych piwnicach utrzymywane, jakkolwiek już od lat przeszło 30 istnieją, są właściwie tylko milcząco tolerowane, bo według kontraktu między gminą m. Krakowa a skarbem państwa zawartego, gminie nie przysłuża prawo udzielania pozwolenia na utrzymywanie prywatnych składów przewozowych na towar, opłacie akcyzowej ulegający. Gmina zatem mogłaby tylko dzisiejszy stan rzeczy dalej milcząco tolerować, handel hurtowny wina narażonymby był jednak zawsze na tego rodzaju niespodzianki jak ostatnie rozporządzenie komisyi akcyzowej.

Gdy zaś pozwolenie stanowcze na utworzenie takich składów udzielić może tylko minister skarbu, który z uwagi na interes żywotny miasta, tego z pewnością nie raczy odmówić, zwłaszcza, że już z powodu zaprowadzenia cła na zboże i jaja, dawniej bez opłaty celnej wchodzących, zezwolił był na urządzenie prywatnych składów przewozowych na powyższe produkty, uchwalono wystosować w tej mierze prośbę do ministra skarbu, poruczając wypracowanie takowej sekretarzowi Izby drowi Leo.

Kolej transwersalna. Rząd domagał się dla podjęcia pobocznych linij galicyjskiej kolei transwersalnej dodatkowego kredytu w kwocie 2 milionów złr. Komisya budżetowa uważa sumę tę jako niedostateczną i przewiduje, że rząd domagaćby się musiał jeszcze w ciągu roku b. kredytu dodatkowego, lub przekroczyć kredyt przyzwolony. Rada państwa przyjęła wniosek rządowy z tą zmianą art. 2, że na wypadek, gdyby mimo oczekiwań rządu pokrycie przyzwolonego kredytu z bieżących dochodów kasowych nie było wykonalnem, dozwolonem jest zaciągnięcie bieżącego długu, jednakże refundowanie tegoż musi nastąpić jeszcze w ciągu administracyjnego r. 1883, tj. do końca marca 1884.

XI międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu odbędzie się w miesiącu sierpniu.

Wiedeń, 6 maja.
P s z e n i c a na wiosnę 10·25—10·35, gotowa 10·——11—, na maj, czerwiec 10·15—10·18 na jesień 10·28—10·32. Z y t o węgierskie 7·80 — 8·20. Z y t o na wiosnę 8·10—8·19. Ż y t o na jesień 7·90 — 7·95. O w i e s handlowy 6·75 — 6·85. O w i e s na wiosnę 7·15—7·17. O w i e s na jesień 6·88 — 6·95. K u k u r u d z a gotowa 6·95 — 7·15. na maj, czerwiec 6·91—7·10, lipiec i sierpień 6·98—7·03, sierp. wrześ. 7·08 — 7·12.
Spirytus 31·75—32·—.
Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Subskrypcya na pożyczkę krajową wyniosła dziś w Krakowie blisko 600.000 złr. — w 'co nie jest jeszcze wliczoną kwota, jaką subskrybować będzie krakowska kasa oszczędności, która to kwota (wraz z konwersyą będących w posiadaniu kasy obligów pożyczki krajowej z r. 1873) wyniesie zapewne 200.000 złr. Dodajmy do tego subskrybowane we Lwowie, według naszego telegramu 2,800.000 złr., a mamy zaraz w pierwszym dniu pokrytą prawie całą kwotę pożyczki.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, 9 maja. Do godziny drugiej popołudniu, subskrypcya na pożyczkę krajową wynosiła w tutejszych zakładach finansowych około 800 tysięcy złr. — łącznie zaś z tem co kasa krajowa subskrybuje *2,837.300 złr.*

Petersburg 9 maja. W. ks. Konstanty miał zupełnie pojednać się z carem, tak że będzie znowu dopuszczony do udziału w rządach.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 9 maja. *Polit. Corresp.* donosi z Cetyni: Jutro pojawi się proklamacya księcia Czarnogóry, w której zawiadamia o wyjeździe do Moskwy, ażeby „Czarnogórę reprezentować przy koronacyi naszego potężnego przyjaciela i obrońcy“ — a na czas nieobecności mianuje regencyę złożoną z księżnej i z rady stanu.

Książę bułgarski Aleksander przybył wczoraj do Wiednia. Wyjeżdża jutro.

Wiedeń, 9 maja. *Wien. All. Ztg.* z dnia 9 bm. ogłasza, że cesarz udzielił szefowi sekcyjnemu S z o e g y e n y' e m u godność t a j n e g o radcy.

Berlin, 9 maja. Parlament niemiecki odrzucił w drugiem czytaniu 177 głosami przeciw 150 projekt rządowy względem podwyższenia cła od drzewa.

Monachium, 9 maja. Wczoraj przybyła tu cesarzowa austryacka Elżbieta. Arcyks. Gizella i ks Ludwik przyjmowali ją na dworcu kolei. Cesarzowa ma zabawić w Monachium do 11 bm.

Paryż, 9 maja. Zarządzono śledztwo karno-sądowe przeciw kilku dziennikom prowincyonalnym z powodu wzywania publiczności do odbierania wkładek z kas oszczędności.

Paryż, 9 maja. Według dzienników nastąpiło już stanowcze sformułowanie zasad umowy rządu francuskiego z lyońskiem towarzystwem kolejowem tak, że spodziewać się należy rychłego podpisania samej umowy.

Paryż, 9 maja. Izba deputowanych przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę o recydywistach.

Halifax, 9 maja. (W Nowej Szkocyi). Całe miasto okropnie jest zaniepokojne w skutek rozsiewanych pogłosek o zamachach, które Fenianie podobno zamierzają spełnić w dzień stracenia morderców z Phoenix-parku tj. dnia 14 maja. Zwrócono też uwagę gubernatora miasta na przybycie dwóch podejrzanych amerykańskich okrętów. Inni opowiadają, że z Bostonu wypłynęły już okręty z załogą składającą się z Fenian i zaopatrzoną w torpedy do rozbijania okrętów handlowych. Zarządzono też w tutejszym porcie stosowne przeciw temu środki ostrożności.

Como, 9 maja. Gen. Moltke przybył tu dzisiaj.

Rzym, 9 maja. Schlözer wręczył Watykanowi notę rządu pruskiego w sprawie kościelnej.

Konstantynopol, 9 maja. Reprezentanci Rosyi i Anglii otrzymali upoważnienie do zgodzenia się na wybór Wassa-effendi'ego gubernatorem Libanu, poczem wszyscy reprezentanci mocarstw podpisali protokół w sprawie jego nominacyi i przesłali go Dufferinowi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 9 maja 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·65	78·80
„ 5°/₀ Austr. pap. nowa	93·20	93·10
„ srebrna „	79·15	792 0
„ złota „	99·10	99·10
„ 6°/₀ Węg.	120·10	120·20
4°/₀ Renta złota węg.	89·20	87·35
Losy z r. 1860	133·75	133·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	840·—	839·—
„ kredytowe	306·70	307·80
Londyn	119·85	119·80
Napoleondor	9·51	9.51
Lombardy	145·25	146·—
Losy z r. 1864	170·75	170·50
Akcye Karola Ludwika	307·50	308·—
„ Lwowsko-Czerniow.	171·—	170·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·50	159·25
5% Obligacye Indemn. gal	99·40	99·40
Losy premiowe węg.	114·50	114·50
Akcye Koszycko-Bogum.	146·25	146·25
„ Północno zachodnie	203·50	203·—
6% Listy hipoteczne	102·20	102·20
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	164·75	164·50
Marka	58·50	58·50
Ruble papierowe	118·25	118·25
Dukat	5·66	5·67
Berlin d. 9 maja 1883.		
Banknoty	170·95	170·85
Wiedeń	175·70	170·70
Warszawa	201·50	202·30
Ruble	201·90	202·45
5°/₀ Listy zast. król. polsk.	63·—	63·10
4°/₀ „ likwidacyjne	54·60	54.60
Akcye Karola Ludwika	132·25	132·—
„ kredytowe	528·—	528.—

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 8/5.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 50	118 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	5 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6°/₀	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 15	98 60
4	„ „ „ „	89 50	90 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10°/₀	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotno za 40 lat	97 10	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	100 50	102 —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 50	88 —
	Lwów, dnia 7/5		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	304 —	307 —
5°/₀	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premia „ „ 100	100 15	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 10	97 75
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 40	100 —
	Wiedeń, dnia 7/5.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 70	78 95
4½	„ „ srebrna „ „ 100	79 20	79 35
4	„ „ złota „ „ 100	99 10	99 25
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 10	93 30
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 50	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 —	133 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 25	139 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 —	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 50	149 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 20	120 40
4	„ srebrna „ „ „ 100	120 15	120 30
5	„ pap. „ „ 100	87 75	87 90
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	98 20	98 40
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	114 50	114 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 50	114 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 30	111 60
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 20	98 60
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 25	99 75
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 25	99 75
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 80	100 30
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 50	103 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	123 75	124 —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 20	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	26 40	2 70
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit w. g. oest. złote za złr. 100	118 —	118 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 10	102 30
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	105 50
5	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 50
[illegible]½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 50
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 75	102 50
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	96 —	97 —
6	„ „ 20-letnie „ „ 100	92 50	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg „ „ 100	100 60	100 75
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 10	99 25
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 25	92 40
4			
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 25	96 —
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 25
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 50	98 90
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 30	97 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 80
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	93 15	93 40
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	139 75	140 25
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 30	93 70
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	92 20	92 40
5			
	L O S Y		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 160 złr. za sztukę	171 —	171 50
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 —	18 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 75	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 20	12 30
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 20	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 75	23 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 50	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	114 —	114 25
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	109 30	109 30
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	221 50	222 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	307 80	308 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	303 50	304 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	60 —	62 —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	131 50	132 —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	839 —	841 —
5	Unionbank na 100 złr.	119 —	119 50
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 50	172 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2835 —	2840 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	195 —	195 50
5	Karola Ludwika na 210 „	308 25	308 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 25	146 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	170 50	170 75
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 50	23 —
bez %	Prag Duxer	59 75	60 —
5	Rudolfa na 200 złr.	167 —	167 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 25	164 75
5	Staatseisenbahn państwowe na 200 „	333 25	333 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	146 —	146 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 50	162 75
5	Nordosty na 200 „	159 —	159 75
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 69
	20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
	20-to Markówka „ „	11 72	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 78	9 80
	Funty szterlingi „ „	11 93	11 97
	Tureckie liry złote „ „	10 78	10 80
	Banknoty włoskie „ „	47 55	47 60
	Ruble papierowe „	118 25	118 75
	Warszawa, dnia 7/5.		
5°/₀	Listy zast. nowe r. 1869	99 85	100 15
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 25	87 50
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	95 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 75
	„ „ „ „ IIIa „	93 20	93 40

Młody Człowiek

od lat kilkunastu pracujący w zawodzie gospodarczym, poszukuje odpowiedniej posady jako zarządca na którym z folwarków w Galicyi od 1 Lipca 1883. Adres: Do zarządu gospodarczego w Łętowicach, p. Bogumiłowice. 1489 1 3

Lokal

parterowy

składający się najmniej z 7 ubikacyj dość obszernych, potrzebny jest na umieszczenie drukarni od 1 Kwietnia 1884 r.

Właściciele domów mający lokal taki do wynajęcia zechcą złożyć ofertę do **kancelaryi Senatu Akademickiego** przy ulicy Grodzkiej. Najwięcej pożądanym jest lokal w ulicach bliskich budującego się gmachu Uniwersytetu przy ulicy Gołębiej.

Kraków d. 1 Maja 1883. 1486 1 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głowa" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 6 10

Tylko prawdziwa Dra POPPA

woda anaterynowa do ust

jest najpewniejszym środkiem leczniczym przeciw lekkiemu zakrwawieniu dziąseł, reumatycznym bólom i tworzeniu się osadu na zębach.

Wielmożny Pan **J. G. POPP**, c. k. nadw. dentysta **w Wiedniu**, Stadt, Bognergasse 2.

Rozmaite środki [illegible] nie były w stanie wyleczyć mnie z ciągłego zakrwawienia dziąseł, reumatycznych bólów zębów i ciągłego tworzenia się osadu na zębach, aż wreszcie spróbowałem zachwalanej **anaterynowej wody do ust**, która nie tylko powyższe słabości usunęła, lecz także zęby moje jakby na nowo ożywiła i odór tytoniu wygubiła. Słusznie więc udzielam niniejszem publicznie tej wodzie do zębów i ust należną pochwałę, a wynalazcy najczulsze podziękowanie. 1281 2 5

Wtedeń. **Baron v. Blumau**, wł. r.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp.: W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stocmar apt. J. Trauczyński apt. „pod Koroną", J. Dylski apt., E. Radler apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakowska Sukiennice Nr. 29; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

HANDEL

bardzo dobrze rentujący jest pod przystępnymi warunkami do nabycia. Wiadomości udzieli dom komisowy Wł. Jaworskiego w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 21. 1482 2 3

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

PORTER ŻYWIECKI

BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1252 ...)

L. 13832.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy kamienia łamanego brukowego wapiennego** oraz takiegoż **szabru** do robót brukowych gminnych w roku 1883, odbędzie się **w dniu 15 Maja r. b.** w Magistracie w Budownictwie miejskiem o godzinie **11** przed południem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 40 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze budownictwa miejskiego, codziennie w godzinach od 9 do 12 rano, w dniu zaś licytacyi do godziny 11 rano, gdzie warunki licytacyi mogą być przejrzane w tychże samych godzinach.

1487 Kraków, d. 3 Maja 1883

ZAKOPANE.

Z początkiem Maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapii włącznie z gimnastyką leczniczą w tej stacyi klimatycznej tatrzańskiej. Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracye wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki. 1416 4

Dr. Wenanty Piasecki

właściciel i kierownik zakładu przyrodoleczniczego na Klemensówce w Zakopanem.

ZAKŁAD wodoleczniczy „HELENENTHAL" BADEN pod Wiedniem.

PENSYA SACHERA. Kierownictwo lekarskie: **Dr. Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, Mięsienie (Massage), Elektryczność. Leczenie dyetetyczne, Leczenie winogronowe.

Urocze położenie w Helenenthal, bezpośrednia komunikacya tramwajowa z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy umiarkowanych cenach. Bliższych wiadomości i prospektów udziela administracya i dyrektor lekarski **Wien IX. Universitätsstrasse 4, od godziny 3 do 4.** **Otwarcie 1 Maja.** 1437 5 20

Niżej podpisany poleca swój

Gips Murarski i Rzeźbiarski

palony w piecach najlepszej konstrukcyi — oraz

Gips do uprawy roli surowo mielony

PO CENIE UMIARKOWANEJ.

Zamówienia przyjmuje: 1459 4 5

Młyn Gipsowy w Płaszowie

(na Kasztelance) przy szosie wielickiej i podpisany w Podgórzu:

BERNARD LIBAN, Podgórze, ul. Lwowska 235.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyer i Spółka

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/3 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu **gładkie** złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem **gładkim** albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

(1347 13 20) Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYER i Spółka.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

F. A. GRIGAR

w Krakowie, Rynek Główny, pod Nr. 44, przy linii A—B

poleca:

Perfumy, Mydła, Wodę kolońską. Pudry, Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie gęste i rzadkie.

Koszule, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki, Kaftaniki, Rękawiczki, Krawatki, Szelki, Kamasze, Parasole, Kalosze i Laski w wielkim wyborze.

Torby podróżne, Rzemyki do Plaidów, Pugilaresy, Woreczki, Tytonierki, Czapki do podróży.

C. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, Szachy, Arcaby, Pufy, Domina itp.

Fajki, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzcinowe i wiśniowe. Reperacye tychże uskuteczniam najdokładniej.

Mając własną fabrykę tutek do papierosów, wyrabiam tylko z najlepszych bibułek francuskich, przeto wszelkie rozmiary będą najstaranniej wykończone. Papierki w książeczkach i Maszynki patentowane do papierosów. 1426 6 12

Wszelkie zamówienia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą.

TANIE ŹRÓDŁO ZAKUPNA.

5	Kilo doskonałej	**Kawy Convenienz**	w najlepsz. gat. za złr.	5·75		Conniki tow. kolonial. i delikatesów franco.
	Kilo „ „	**Jawa**	grubo-ziarnistej „ „	6·50		
	Kilo najlepszej „	**Portorico**	wybornej „ „	6·75		
	Kilo wyśmienitej „	**Ceylon**	Prima „ „	7·25		

oclone, wolne od opłaty, włącznie z opakowaniem, za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem należytości wysela **EDWARD LOEWY w TRYEŚCIE.** 1483 1 5

L. 13831.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy furmanek do robót gminnych** dla gminy miasta Krakowa na rok 1883, **odbędzie się w dniu 15 Maja r. b.** w Magistracie, w biurze Budownictwa miejskiego, o godzinie **11 1/2** rano publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 75 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze Budownictwa miejskiego codziennie w godzinach od 9 do 12 rano, w dzień terminu licytacyjnego tylko do godziny 11 1/4 rano, gdzie warunki licytacyi mogą być w tychże godzinach przejrzane.

Kraków 3 Maja 1883 r. 1488

FABRYKA: **WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3.**

J. IHNATOWICZ

FILIA: **W KRAKOWIE Sukiennice 20.**

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr, heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

1442 3

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

Medal zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

WYROBÓW BLACHARSKICH

w Krakowie, ul. Szewska 21.

Medal umiejętnej pracy na wystawie w Przemyślu

Niżej cen wiedeńskich o 50% trwalsze nabyć można:

Prysznice, Wanny, Sitzbady, Bidety, Parówki, Water-closety nadkanałowe, pokojowe i w ogóle wszelkie przyrządy do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, blachą żelazną, szyfrem, papą i t. d. wszelkie Ornamenta do budowli wykonywam jak najstaranniej, mając do tego odpowiednie maszyny.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam prędko i sumiennie.

Urządza gromochrony, dzwonki elektryczne

W. KOSYDARSKI

w Krakowie ul. Szewska 21.

Cenniki ilustrowane przesyła na żądanie darmo i opłacone. 1324 13 30

Urządza wodociągi, tuby pneumatyczne

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

w Gleichenbergu

Villa Possenhofen 6. 1446 2 6

Na posadę **dyrektora referenta** przy kasie pożyczkowej i oszczędności stowarzyszenia „WZAJEMNA POMOC" **w Białej** z płacą roczną 600 złr. i 120 złr. dodatku na mieszkanie, ogłasza się niniejszem (1475 3 3)

Konkurs.

Oprócz uzdolnienia fachowego wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego, a po otrzymaniu posady złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy (600 zł.)

Podania wnieść należy do rady zawiadowczej stowarzyszenia najdalej do dnia 15 Maja r. b.

Poszukuje **GORZELNIKA**

większa gorzelnia, zacierająca kartofle, obsłużona maszyną parową i dwoma parnikami Heinzego

Tylko ci PP. gorzelnicy mogą ubiegać się o tę posadę, którzy przebyli **szkołę gorzelnictwa** i dłuższą praktykę.

Wynagrodzenie wraz z pomocnikiem rocznie 1200 złr., mieszkanie, opał, światło, 1 garniec mleka dziennie. Po roku prowadzenia z dobrym skutkiem tej gorzelni, może być dołączony nadzór trzech innych gorzelni, a roczne wynadgrodzenie stosownie będzie powiększone.

Zgłoszenia przyjmuje pocztą **Sokal** podpisany

1466 3 4 **Zarząd Moszkowa.**

WIEŚ IWKOWA

80 morgów gruntu, 220 lasu, z domem murowanym wygodnie urządzonym i pięknym parkiem, przy drodze krajowej, 3 mile od stacyi Słotwina, 2 1/2 od stacyi Marcinkowice, za kwotę 18,000 złr. aw. do sprzedania; 8,000 złr. a. w. może zostać przy hypotece.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Marcinkowice, przez Nowy-Sącz. 1399 7

PRACOWNIA BLACHARSKA

dla budowli i ornamentyki naczyń domowych i kuchennych

Karola Markusa

przy ul. Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędn. w Krakowie

poleca P. T. Publiczności wielki skład Naczyń kuchennych i domowych, przyrządy kąpiołowe, wychodki nadkanałowe i pisuary. Podejmuje się urządzenia wodociągów, wentylacyj, kanalizacyi domowej, wstrzymującej wszelkie szkodliwe wyziewy. Zaprowadza dzwonki elektryczne i pneumatyczne tuby. Wyrabia wszelkie odlewy i gzymsy cynkowe. Poleca wielki wybór tac, maszynek do kawy, i klatek drucianych.

Obstalunki zamiejscowe załatwiam spiesznie i sumiennie.

Ceny umiarkowane. 1121 6

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż w moim handlu sprzedaję bardzo dobre

Wino Stołowe Austryackie

Białe po 34 ct. za litr

Czerwone Ofner po 44 ct. za litr.

Polecam się łaskawym względom.

MICHAŁ KARAŚ

Mały Rynek. 1445 6

Godne uwagi.

Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych. 1434 3

Prof. Dr. Albert

Paris 6 Place du Trône.

Niniejszem ogłaszamy **konkurs** w celu obsadzenia posady **lekarza kolejowego w Nowym Sączu.** O bliższych warunkach z obsadzeniem tej posady połączonych dowiedzieć się można w Zarządzie ruchu Kolei Tarnowsko-Luluchowskiej w Tarnowie i u naczelnika stacyi w N. Sączu. Płaca roczna wynosi 450 złr. Termin objęcia tej posady przypada na dzień 1 Października 1883. Jest atoli możebnem, że i przed tym terminem zajdzie potrzeba obsadzenia tej posady, dlatego też współubiegający się, którzy każdej chwili posadę objąć będą gotowi, pierwszeństwo mieć mogą. Dotyczące podania należy wnosić nieostemplowane do Zarządu ruchu Kolei Tarnowsko-Leluchowskiej w Tarnowie najdalej do końca Czerwca 1883.

Tarnów 1 Maja 1883. 1469 2 3 **ZARZĄD RUCHU.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.